Rok III | Łódź, Sobota, dnia 10 Czerwca 1911 roku | № 68

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(*C. d.*)

Nie potrzeba było zresztą nieporozumienia o granice, nie potrzeba było procesu — najmniejsza drobnostka dawała powód do zwady a zwada do formalnej wojny sąsiedzkiej.

Oto mały obrazek z ówczesnego życia:

Andrzej Ligęza i Jerzy Humnicki spotkali się w r. 1595 z sobą u wspólnego sąsiada Derśniaka w Rokitnicy i tam się przymówili, ale jak opowiada świadek Jan Pieniążek, potem „byli w milczeniu aż do jachania p. Ligęzinego do imienia swego. Jadąc przez imię p. Humnickiego — są dalsze słowa Pieniążka — sługa pozad jadąc, na psa, który szczekając konia za nogi kąsał, strzelił ale go nie zabił. Nazajutrz zaraz p. Humnicki posłał sługę swego do p. Ligęzy do Jaćmierza, który przy bytności wielu ludzi a mianowicie przy p. Krzysztofie Tarnowskim mówił: „Ligęzo! kazał się mój pan pytać, jeślibyś wczoraj jadąc przez wieś pana mego na despekt panu memu strzelał na dom jego?“ Które takie pytanie nietylko p. Ligęzę ale i tamtych ludzi, którzy tam byli, obrażało i snać mówili, ażeby temu słudze p. Ligęza dał kijem za takie nieuszanowanie. Potem on sługa rzekł: Mnie Waszmość nie miej za złe; ja to uczynić muszę, co mi pan mój rozkazał“. Pan Ligęza za oną mową tak powiedział: „że ja tobie nie mam za złe, ale za takiem nieuszanowaniem pana twego powiedz panu twemu, żem mu to na despekt uczynił.“ Humnicki, otrzymawszy od sługi swego taką relacyę, posyła zaraz do Ligęzy woźnego z dwoma szlachcicami z zapytaniem, „jeśli się do tych słów zna, które przed sługą jego mówił? Ligęza odpowiedział, że znam“. Humnicki jedzie natychmiast do Sanoka, gdzie stała chorągiew Abrahama Herburta, przybiera sobie z niej 50 koni i rusza na Ligęzę. Na szczęście Ligęzy ktoś z życzliwych przestrzegł go kartką wetkniętą we wrota. Mógł się zatem przygotować na przyjęcie nieproszonych gości. Zebrał i uzbroił swoich ludzi i nie czekając, aby go do-

bywano w domu, wyjechał w pole na spotkanie Humnickiego. Byłoby przyszło zaraz do krwawej utarczki, ale przypadkiem nadjechał krewny Humnickiego, Samuel Sienieński i pogodził przeciwników, ale tylko chwilowo, bo Humnicki przecież napadł na Jaćmierz i przyszło do całego szeregu burd i bijatyk.

Bywali i tacy sąsiedzi, do których pojechać było łatwo ale powrócić trudniej. Jechało się jak na wojnę—nie wiedząc—jak się powróci do domu, zdrowo czy też z guzem lub nawet na marach.

W ziemi sanockiej smutnego rozgłosu dorobili się Rosińscy, ojciec Jerzy i trzej jego synowie Stanisław, Piotr i Jan, których nie wiadomo gdzie zaliczyć: czy do złych sąsiadów, czy do zbójeckich oczajduszów.

Wieś ich, Teleśnica Oszwarowa, uchodziła za zbójecką jaskinię, z której nikt nie wychodził zdrów i cały. Zaproszony w gościnę nie był pewny życia i wpadał w zdradziecką zasadzkę.

Zwabionego podstępnie w r. 1607 — pod pozorem sąsiedzkiej przyjaźni — szlachcica Wojciecha Kroguleckiego, zamordowali Rosińscy w swoim domu.

Zbrodnia ta przejęła grozą całą ziemię sanocką.

Zaraz po pogrzebie zamordowanego (który się odbył w Choczwi), podkomorzy sanocki Piotr Bal wystosował do szlachty pismo, w którem wzywał ją do kroków stanowczych przeciw Rosińskim. „Będąc użyty od Ichmościów niektórych przez listy — pisze Bal — a teraz w Choczwi przy oddaniu ostatniej posługi ciału p. Wojciecha Kroguleckiego, abym WMości Panów i Braci jeszcze raz przez ten mój list sollicytował i prosił o zjachanie się do kupy dla dalszego obmyślania bezpieczeństwa nas wszystkich, tedy dość czyniąc żądaniu proszę moich Mościwych Panów, abyście się do Sanoka na te przyszłe roki grodzkie zjechać raczyli“ [1]).

---

[1]) Akta grod. sanockie, tom 142, str. 456—525.

Czy zjazd przyszedł do skutku i czy uczyniono co w tej sprawie, nie wiadomo — stary Rosiński znika wprawdzie z widowni, ale trzej jego synowie dokazują dalej.

W cztery lata po zamordowaniu Kroguleckiego z ciężką tylko biedą uchodzi w Teleśnicy takiemu samemu losowi Krzysztof Głowa z Nowosielec, który zwabiony przez Rosińskich, ledwie się wyrąbać zdołał z zasadzki [1]).

Nie łatwo też było potłumić tych zuchwalców, bo gotowi na wszystko, zorganizowali sobie prawie po wojskowemu swoich poddanych, a ci uzbrojeni nietylko w kosy, koły i siekiery, ale nawet w szable i rusznice, na dany odgłosem dzwonów sygnał kupili się pod dowództwo swoich panów.

W r. 1616 dopiero młody Jan Bal, syn Macieja, dobrawszy sobie gromadkę szlachty, zrobił zbrojną wyprawę na Teleśnicę i pojmał jednego z braci Rosińskich, Stanisława. Bal zabrał go z sobą do Daszówki Leszczyńskich i zamierzał go odstawić do grodu, przedtem jednak ukarać go chciał śmiertelną trwogą. Oznajmiono Rosińskiemu, że będzie stracony, przywołano księdza i kazano mu się wyspowiadać przed śmiercią, poczem przyniesiono kloc i sprowadzono sążnistego hajduka z dużym mieczem. Rosiński musiał położyć głowę na klocu — ale głowa mu nie spadła, skończyło się na postrachu. Zamknięty pod strażą czekał Rosiński dalszego losu, ale na jego szczęście straż była pijana. „Już w Teleśnicy przy pojmaniu — jak to później sam Rosiński z żalem wielkim powiada — dwie beczki jego węgrzyna partim wypito partim na ziemię wylano“ — i Rosiński korzystając z tego divina ope uciekł z więzienia [2]).

Z innych przykładów sąsiedzkiego pożycia przytaczamy następujące:

---

[1]) Tamże tom 143, str. 668 — 670, 674.

[2]) Tamże tom 144. str. 539.

Kasztelanic połaniecki, Jan Skotnicki, zaprosił do swego zameczka w Sarnkach dwóch szlachciców z sąsiedztwa: Mikołaja Zagwojskiego i Aleksandra Świstelnickiego i oto co opowiada o tej wizycie w grodzie Zagwojski.

Skotnicki „wiele razów przez pewne osoby do swego domu go wzywał, co i w niedzielę, w dzień ś. Wawrzyńca też uczynił". Zagwojski wreszcie „bono animo" do niego pojechał, gdzie przed obiadem w Sarnkach do zameczka przybywszy, nie mając przy sobie tylko pachołka i chłopca i ledwie co siadłszy, zaraz gospodarz o konie Zagwojskiego pytać się począł, chcąc je kupić, a gdy gość odpowiedział, że nie są przedażne, Skotnicki snać to indigne ferens kazał nalać czarę wielką miodu, w którą wchodzi więcej niż wodna konew dobra i sam nie piwszy do gościa, onę czarę koniecznie, aby wypił, siłował, z czego gdy prosił, aby był wolen Zagwojski, Skotnicki, skoczywszy, zaraz nieuczciwe od matki słowo rzekł i zawołał: „Będę cale jako z nieprzyjacielem z tobą postępował, jeśli nie wypijesz. Czego widząc nagłą instancyę, bo wynijść i ujść trudno, choć z niezdrowiem Zagwojski podjął się spełnić. A interim jeszcze czary nie dokończył, zaraz Skotnicki kord od jego chłopca wziąwszy, począł go tłuc i na wszystkie boki krzywiąc z wielką mocą kord złamał, poczem i kord i pana jego przyganiał. A potem do sahajdaka Zagwojskiego się rzuciwszy, strzały onego niepodłej roboty do ściany powystrzeliwał, czemu ten to pan Zagwojski nie przeciwiąc się rozumiał, że to w żarty się obróci, jednak gdy Skotnicki kazał gromadzie z siekierami i orężem przybyć, z pomocnikami i sługami swymi gdy się porozumiewać i szeptywać począł, muszkiety, aby gotowe mieli, rozkazał, udając, iż się na p. Aleleksandra Skotnickiego brata swego gotuje — począł myśleć p. Zagwojski, jakoby nie dopijając onej czary próżnym być od niebezpieczeństwa jakiego i przy żadnych tam hałasiech między bracią nie być, co raz się prosił, aby jachać. Ale jachać nie dopuszczano, owszem już nad wieczorem onego Zagwojskiego do bramy zamkowej wziąwszy, Skotnicki illum suum malevolum animum[1]) kończąc, szablę jego od boku mu dobył, mówiąc: „Spróbuję, co masz za szablę"! i kłódki i skoble nią rąbać chciał. Zagwojski prosił, aby zaniechał: „Nie psuj mi Waszmość broni"! A zatem Skotnicki jedno i drugie nieuczciwe słowo rzekłszy i szablę rzuciwszy, Zagwojskiego obuchem, gdyby się był nie uskoczył, w łeb zakończyć chciał, mówiąc: „Ty synu matki takiej, bij się ze mną"! i na pachołki krzyknął i na gromadę. Zaczem gdy pan, czeladź i chłopy powstali na niego, Zagwojski obronną ręką z czeladnikiem jednym uchodzić począł, wszystkiego tam odbieżawszy: koni w stajni, strzelby i inszych rzeczy w izbie". Przy tem zajściu oberwał sam Skotnicki kilka ran, o które nawzajem w grodzie zanosi protestacyę[2]).

Szlachetny Jerzy Szeptycki żałośnie skarży się i świadczy przeciw Pawłowi Boguckiemu z Makoniowa, do którego pojechał „dla myśliwstwa", wziąwszy z sobą „chartów dwoje", także i wyżły dwa. Bogucki, zaniechawszy myśliwstwa, upoił Szeptyckiego, a gdy ten nareszcie o 3-ej godzinie nad ranem chciał wyjechać, Bogucki kazał wrota zamknąć i charty zabrał. „A gdy się ten Szeptycki upominał chartów u p. Boguckiego, tedy ten Bogucki zadawszy mu słów nieuczciwych famam ipsius laedentia (obrażających jego honor), kazał go stłuc[3]).

(*C. d. n.)*

---

1) onże swój złośliwy zamiar.

2) Akta grod. halickie, tom 122 z r. 1625, str. 386 — 386 i 380 — 383.

3) Akta grod. przemyskie, tom 320, str. 146

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Rewizya kolei Syberyjskiej.** „Birżewyja Wiedomości“ donoszą, że rewizya senatora Medema kolei Syberyjskiej postępuje szybkim krokiem. Senator gromadzi bardzo ciekawy materyał, dotyczący olbrzymich nadużyć przy budowie tej kolei. Z polecenia senatora dokonano licznych rewizyi w Petersburgu i Moskwie. Niema podobno ani jednej fabryki, ani jednego biura technicznego, mających związek z produkcyą żelaza, gdzie nie wykrytoby dowodów nadużyć. Ani jedna dostawa nawet najmniejsza nie została przyjęta bez odpowiedniego „posmarowania“, które często dochodziło do 25 procentów wartości materyału.

— **Ekspertyza trzeciego mostu.** Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Zołotnickij, który wyjeżdżał do Petersburga w sprawie wyjednania w ministeryum sprawiedliwości nowych kredytów na dalszą ekspertyzę 3-go mostu, powrócił do Warszawy z pomyślnymi rezultatami swych starań. Ekspertyza 3-go mostu przedstawia się obecnie następująco: drugi filar pod wodą wywiercono świdrem dyamentowym do głębokości dwóch metrów i nad wodą na wierzchu filaru zrobiono otwór głębokości również dwóch metrów. Trzeci filar przeborowano również do głębokości jednego metra. Wiercenie trwa w dalszym ciągu. Piąty filar przewiercono pod wodą na głębokości jednego metra.

— **Dyrektor Banku państwa w Warszawie.** Do Warszawy przyjechał dyrektor Banku państwa r. t. Konszyn. Przyjazd jego pozostaje w związku z nieporozumieniami, jakie powstały w różnych instytucyach z powodu podziału starego gmachu kantoru Banku państwa. Ministeryum finansów, które jest właścicielem całego gmachu, nie ma bynajmniej zamiaru zrzec się praw swoich co do własności gmachu i zamierza nieruchomość tę oddać zarządowi akcyzy. Co się tyczy pozostałych instytucyi, to otrzymają one pomieszczenie, o ile znajdzie się w gmachu tym miejsce.

— **Proces o fałszowanie biletów kolejowych.** W wydziale kryminalnym grodzieńskiego sądu okręgowego toczy się od kilku dni głośna sprawa o masowe fałszowanie biletów kolejowych i spr dawanie biletów nie fałszywych, lecz u tych a nieostemplowanych.

Na ławie oskarżonych zasiada kil naście osób, lecz uwaga publiczno licznie uczęszczającej do sali sądow skupia się na herszcie bandy fałszer znanym dość szeroko w Grodnie Żyd Saszy Czarnym, który po wykryciu f szerstwa zniknął i dopiero w roku zeszł został aresztowany przez żandarma dworcu kolejowym w Petersburgu.

Czarny uważa się za bohatera i wsz kiemi siłami stara się zwrócić na sie uwagę. Odpowiada z wolności, jest wiem, jak to kilkakrotnie z dumą oświ czył w sądzie, „członkiem ochrany“ i wet żądał, aby jego bilet agenta „och ny“ dołączono do akt sprawy, na co zgodził się prokurator.

Świadków powołano paruset, spra potrwa jeszcze kilka dni.

— **Agitacya wszechislamska.** Gaz rosyjskie donoszą, że w związku z do nanemi zimą w gub.: wiatskiej, kaz skiej i orenburskiej licznemi aresztow niami i rewizyami wśród duchowny mahometańskich działaczy, podejrzany o propagandę pan-mahometańską, rozp częto już śledztwo sądowe.

Gazeta „Kazanskij Telegraf“ zaręc iż śledztwo wykryło, że propaganda pa mahometanizmu objęła całe wybrze Wołgi i Kaukaz i poczyniła olbrzym postępy wśród ludności mahometański państwa rosyjskiego.

— **Susza.** Całą prawie Litwę nawi dziła obecnie dotkliwa klęska suszy. Ni tylko znikła już całkiem nadzieja na d bry w r. b. urodzaj, który z początku s zapowiadał, lecz jest wprost głód w pe spektywie niedalekiej: zginęły oziminy, z jarzyny, skutkiem braku wilgoci w ziem zgoła nie wschodzą i pola posiadają wsz dzie taki wygląd, jak gdyby całkiem n były obsiane.

Susza też fatalnie się odbije na p szy dla inwentarza: trawy nie rosną z pełnie. Wielu okolicom Litwy, posiadaj cym zwłaszcza grunty lżejsze, piaszczys grozi w tym roku wielka klęska głod

Jako jej zapowiedź, notują już dz wielkie zaofiarowanie bydła i koni n rynkach, z czego, oczywiście, korzysta Żydzi, wykupując inwentarz za bezce

— **Widoki na urodzaj.** Według doni sień pism rosyjskich widoki na tegor czny urodzaj w Rosyi przedstawiają s

niezbyt świetnie, a w niektórych okolicach nawet źle.

„Nowoje Wremia“ donosi z gub. permskiej, która w ciągu dwóch ostatnich lat zajmowała miejsce przodujące wśród najurodzajniejszych guberni Rosyi, że na podstawie badań ziemstwa: „stan ozimin w całej guberni jest mniej niż średni, zasiewy wiosenne są również nie świetne“.

W powiecie osińskim na ogólną liczbę 169,460 dziesięcin pod zasiewami ozimemi 126,287 dziesięcin, to jest 75 procent przedstawia się źle. W innych powiatach guberni stosunek jest ten sam. Za główną przyczynę nieurodzaju uważają silne mrozy bez śniegu na jesieni i ciągłe przymrozki wiosenne.

— **Budowa tanich domów.** W Warszawie powstaje obecnie nowa instytucya, która udzielać będzie pożyczek hypotecznych na budowę małych domów i podmiejskich will, nie podejmując na razie budowy na swój własny rachunek. Ponieważ przepisana przez ustawę dla rozpoczęcia działalności kwota 50,000 rub. została złożona po części w gotówce, po części w zobowiązaniach, przeto władze zostały już zawiadomione, że Towarzystwo rozpocznie działalność.

Ustawa Towarzystwa pozwala na wypuszczenie 10.000 udziałów — akcyi, po 25 rub., w sumie ogólnej 250,000 rub.

Nabywanie akcyi postępuje szybko. Do obecnej chwili rozebrano akcyi na 80,000 rub.

ZAGRANICZNA.

* **Studenci alzaccy.** Senat uniwersytecki w Strasburgu rozwiązał „Koło studentów alzacko-lotaryńskich“, podejrzewanych o tendencye separatystyczne. W wydanej przez Koło „gazecie pisanej“ ujawnia się wrogi do Niemiec stosunek młodzieży. Zaprzecza ona, by Alzatczycy byli rasą czysto niemiecką. Krew młodej Alzacyi—pisze—jest celtycka, duch—gallijski. Jeżeli się mówi o ugodzie, to należy zdjąć ze ściany portrety naszych przodków i wówczas będzie widoczne, czy starzy żołnierze Napoleona podobni są do psów, obitych pod Jeną i Auerstädtem. Następnie sławi się Alzatki, które jadą do Paryża, jako proste służące, a wracają jako modne damy. „Gdybyśmy wszyscy mogli uczynić to samo!“ — wołają autorowie. Alzacya ze względu na swe położenie geograficzne wyznaczona jest na centrum cywilizowanej Europy, jest najdemokratyczniejszym krajem na świecie, a wspólne niebezpieczeństwo jednoczy wszystkie klasy. W końcu gazeta wyraża wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy po długiej walce.

3.

Rozruchy w Szampanii.

(Dok.)

Trzeba zatem ten kunsztowny węzeł wzajemnie sobie sprzecznych interesów tak rozplątać, by nie uszkodzić zbytnio żadnej ze splątanych sieci. I widzimy oto, że kolejno — względnie do nacisku, jaki wywiera ta lub druga zainteresowana strona — rząd francuzki patrzy z pobłażaniem na rozgorączkowane tłumy chłopów-winiarzy, palących pałace wielkich przedsiębiorców, niszczących kolosalne zapasy wina ich piwnic, przebiegających w potężnych pochodach z rewolucyjnymi śpiewami i czerwonymi sztandarami wsie i miasteczka.

A w chwilę później zabrania zupełnie pokojowych manifestacyi, nadaje monopol wyrobu szampana departamentowi Marne, a później pod wpływem tego, co się dzieje w Aube, chwieje się, cofa i — bojąc się odpowiedzialności przed doprowadzoną do rozpaczy ludnością oddaje całą sprawę do rozstrzygnięcia biurokratycznej instytucyi, mogącej ją tylko rozstrzygnąć formalnie — Radzie państwa.

Przypuśćmy jednak, że rząd przestanie się wahać, poradzi sobie ze swemi wątpliwościami i zajmie określone stanowisko. Jakiż jest ten wielki uniwersalny środek, który ma usunąć zło i przywrócić dobrobyt zrujnowanym departamentom?

D e l i m i t a c y a czyli wyłączenie pewnego określonego obszaru w prowincyę Szampanię z nadaniem jej wyłącznego prawa produkowania szampana, pomimo że produkowany przez nią szampan znalazł ogromne zapotrzebowanie, pomimo że Szampania temu wielkiemu zapotrzebowaniu nie jest w stanie sama podołać, po-

* **Groźne rozruchy w Szampanii.** Uchylone przez radę stanu odgraniczenie okręgu, w którym wyrabiane wino ma wyłącznie prawo nazywania się winem szampańskiem, wznowiło ponownie groźny ruch wśród winogrodników okolic sąsiednich, nie objętych przez granicę powyższą. Trzysta winogrodników pociągnęło, śpiewając pieśni rewolucyjne, przed ratusz w Bar-sur-Aube, zamierzając urządzić tam demonstracyę. Po drodze doszło kilkakrotnie do starcia z żandarmeryą, ponieważ jednak żandarmi okazali się zbyt nieliczni dla przeciwdziałania manifestacyi, powołano więc w końcu konnicę, która atakowała tłum szablami, rozpędziła go i obsadziła główne punkty miasta. Aresztowano przytem przywódców ruchu. Zajście to stało się hasłem do gwałtownej agitacyi przeciw władzom. Czynione są przygotowania do rozruchów gromadnych, które mogą przyjąć rozmiary groźne. We wszystkich wsiach okolicznych rozbrzmiewały dzwony i wystrzały alarmowe. Zapalono też na wzgórzach ognie, wzywając ludność na wiece. Podczas zgromadzeń dochodziło często do starć z żandarmeryą, przyczem wiele osób odniosło rany. W tych dniach odbędzie się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Fallièresa dla omówienia sytuacyi w Szampanii.

* **Powstanie w Albanii.** Turcy posuwają się wciąż naprzód. Armia gusińska zajęła wzgórza, panujące nad Sielcem. Armia zaś południowa następuje na Bukowiczę. Albańczycy będą zmuszeni do ustąpienia, pomimo, że zajmują pozycye silne, gdyż nie są w możności walczyć przeciwko wojsku regularnemu.

* **Z Meksyku.** Wódz powstańców Madero zewsząd otrzymuje dowody entuzyastycznego uznania. Podróż jego po kraju była podobna do pochodu tryumfalnego.

Ogłoszono dekret w sprawie wyborów nowego prezydenta republiki. Każdy stan ma wybrać 6 wyborców, którzy 2. października obiorą prezydenta na miejsce Diaza.

* **Wojna w Albanii.** Położenie na Bałkanach znowu się pogorszyło. Do powstania Albańskiego przyłączył się najpotężniejszy szczep Miriditów, żądając autonomii Albanii i ustanawiając rząd tymczasowy. Malisowie są w posiadaniu dział górskich, które mogli otrzymać tylko od Czarnogórza.

Korespondent bulgarskiego „Narodni Głos" donosi do Cetynii, jakoby król Mikołaj oświadczył, że wojna z Turcyą jest nieunikniona. Tegoż zdania są ministrowie czarnogórscy. Cała ludność jest uzbro-

---

mimo że produkcya szampana, wypędzona z tych prowincyi będzie się musiała przenieść zagranicę; co częściowo już się stało — inne prowincye nie będą miały prawa wysyłać swych gron do Szampanii.

W ten sposób broni się społeczeństwo kapitalistyczne przeciwko swej ustawicznie wzrastającej produkcyi, której już opanować nie jest w stanie.

Nie potrzeby konsumpcyi grają tu rolę decydującą, lecz prawa konkurencyi.

Bezładna, bezplanowa produkcya, której jedynym regulatorem jest konkurencya, dochodzi do zaprzeczenia samej siebie i do takich niedorzeczności ekonomicznych jak powstrzymywanie rozwijającej się i znajdującej odbiorców produkcyi.

I trzeba przyznać, że społeczeństwo kapitalistyczne nie rozporządza żadnym innym środkiem, któryby pozwolił lepiej i gruntowniej rozwiązać tę sprawę. Bo na to, by zło zażegnać, by sprawić, że departament Marne nie będzie cierpiał nad tem, że szampan i gdzieindziej będzie wyrabiany, na to trzebaby zmienić zasady, na których oparte są obecnie: produkcya i konsumpcya.

Zniesienie wszelkiej delimitacyi, czyli zezwolenie na wyrób szampana wszędzie gdzie odpowiednie grona winne mogą być hodowane, wywołałoby ruinę Szampanii, która w kulturę łozy winnej włożyła wielkie kapitały i wielki nakład pracy i nie mogłaby konkurować z innemi prowincyami, wyrabiającemi wino taniej.

Jednem słowem, tak czy inaczej wprowadzając delimitacyę, czy znosząc ją rząd załatwi sprawę tylko formalnie i tylko chwilowo i zewnętrznie załagodzi konflikt. Dając częściową satysfakcyę tej lub innej prowincyi nie poprobuje on nawet podejść do samej kwestyi. Nie w jego mocy będzie regulować produkcyę według wymagań konsumpcyi i nie w jego mocy

jona i niezmiernie wzburzona. Jeżeli połączona armia turecka zmusi Albańczyków do ucieczki na terytoryum Czarnogórza, wojna wybuchnie sama przez się.

Król Mikołaj miał również oświadczyć, że gdyby Grecya zdecydowała się wystąpić zbrojnie przeciwko Turcyi, on nie wahałby się ani chwili, pomimo rad pokojowych mocarstw, z wypowiedzeniem wojny.

Na granicy grecko-tureckiej wywiązała się walka pomiędzy posterunkami nadgranicznymi; Turcy stracili czterech poległych i kilku żołnierzy rannych.

Z powodu wyjazdu sułtana tureckiego do Macedonii, rozwinięto energiczny dozór policyjny, gdyż wykryto bomby koło Strumicy i skład dynamitu koło Kurpulu. Wszyscy rezerwiści, ale wyłącznie mahometanie, powołani zostali do ochrony linii kolejowej. Również służbę kolejową powierzono wyłącznie mahometanom.

* **Pomnik Wiktora Emanuela II.** W niedzielę ubiegłą odbyło się w Rzymie odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela, główny punkt uroczystości roku jubileuszowego. Imponujący ogromem i pięknością pomnik jest największym, na jaki zdobył się świat nowożytny. Długość budowli wynosi w średnicy 130 metrów, szerokość 135 m., największa wysokość 79 m. Sama statua, przedstawiająca króla na koniu, ma 12 m. wysokości i zrobiona jest ze złoconego bronzu, którego zużyto 50,000 kilogramów. Projekt budowy pomnika, na pamiątkę zjednoczenia Włoch, powstał w r. 1879, t. j. w rok po śmierci Wiktora Emanuela. Twórca projektu pomnika, hr. Sacconi, nie doczekał ukończenia swego dzieła, zmarł bowiem w r. 1905. Pomnik, którego budowa kosztowała blizko 50 mil. lirów, otaczają portyki, w których wnętrzu umieszczone będą 3 muzea. Pomimo olbrzymich rozmiarów, budowla robi wrażenie nad wyraz estetyczne i daje piękne świadectwo twórczości artystycznej Włoch współczesnych. Z krużganków pomnika roztacza się tak uroczy widok na cały Rzym, jakiego niema drugiego w całym świecie.

* **Podróż sułtana.** Dnia 5 b. m., o g. 6 wieczorem sułtan Mahomet, przeprowadzony uroczyście przez świtę i wojska, wsiadł na krążownik i odpłynął do Salonik. W towarzyszącej świcie znajdują się: wielki wezyr i ministrowie marynarki, spraw wewnętrznych i oświaty. Odprowadzili sułtana do portu: książęta krwi, wszyscy ministrowie, generalicya i przedstawiciele mocarstw. Krążownikowi sułtańskiemu towarzyszą: drugi krążownik, 2 pancerniki, 8 torpedowców i 3 jachty.

---

będzie sprawić, by wielcy przedsiębiorcy, właściciele znanych na całym świecie firm Mumma, Roederera, Veuve Cliquot i t. p. nie wyzyskiwali drobnych właścicieli winnic. Będą oni zawsze korzystali z tego, że wyrób szampana z odpowiednich gron winnych może być praktykowany tylko na wielką skalę i pociąga za sobą wielkie koszta, wobec czego drobni właściciele winnic, nie mając dostatecznych środków, zmuszeni są swe winne zbiory sprzedawać. A że wielkich przedsiębiorców jest niewielu i że są oni zorganizowani w syndykaty, więc wyzyskują chłopów winiarzy, naznaczając im ceny dowolne. A zdarza się często, że chłopi sprzedają swe grona zanim jeszcze syndykat przedsiębiorców wyznaczył ceny; sprzedają na ślepo, zdając się na łaskę i niełaskę syndykatu, bo nie sprzedać nie mogą, gdyż grona winne, z których się wyrabia szampan, nie mogą leżeć i muszą być natychmiast po zbiorze zużyte.

I jesteśmy oto świadkami tego dziwacznego zjawiska, które jednak w obecnej gospodarce jest zupełnie normalnem, że pierwsi wytwórcy produktu drogiego i mającego wielki zbyt, są w nędzy i żadne prawa, mające zabezpieczyć ten produkt przed konkurencyą innych, nędzy tej nie zmniejszą. I co gorsza, bez względu na to, czy szampan będzie drogi lub tani, czy będzie wyrabiany w tej lub owej prowincyi, czy też w całej Francyi, czy będzie miał zbyt coraz większy — nie zmieni to położenia drobnych hodowców łoz winnych. Będą oni zawsze pracowali na wielkich przedsiębiorców i zawsze przez nich będą wyzyskiwani.

---

* **Flota portugalska.** Nowa flota portugalska będzie zbudowana przez warsztaty okrętowe angielskie pod dozorem brytańskich oficerow marynarki i za pieniądze angielskie w formie pożyczki, spłacanej przez 25 lat. Prasa niemiecka nazywa rezultat tej umowy „nową flotą dla Anglii“.

* **Naczelny prezes w Poznańskiem.** Z Berlina donoszą do „Dziennika Pozn.“, że w miejsce ustępującego pana Waldowa ze stanowiska naczelnego prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego, przyjść ma jako jego następca ks. Karol Lichnowsky, dożywotni członek Izby panów, pan na Kuchelnie i Grodzisku, na Śląsku austryackim, urodzony w 1860 r.

* **Podrożenie tytoniu w Austryi.** Zarząd monopolu tytoniowego w Austryi zamierza podnieść ceny cygar, papierosów wszystkich gatunków tytoniu nie wyłączając i tak zwanych „specyalnych“. W kołach rządowych zapewniają, że równocześnie nastąpi polepszenie jakości cygar, papierosów i tytoniu. Obliczają, że podwyższenie się dochodów państwowych wskutek tego podniesienia cen wyniesie w pierwszym czasie, w którym nastąpi prawdopodobnie zmniejszenie się konsumpcyi, 20 milionów koron, później zaś 30 do 35 milionów koron. Po raz ostatni podwyższono ceny cygar w roku 1888 i wówczas zwiększyła się konsumpcya papierosów, które nie uległy podrożeniu. Konsumpcya cygar w pierwszym czasie wówczas zmniejszyła się znacznie.

* **Zaręczyny królewicza serbskiego.** Dzienniki serbskie powtarzają kursujące oddawna pogłoski, że serbski następca tronu ma się zaręczyć z jedną z księżniczek z domu panującego. Narzeczona ma otrzymać 3 miliony posagu i 60,000 renty rocznej.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Żeliszew. (Koresp.) Dn. 29 maja r. b. P. Gubernator Siedlecki odwiedził parafię Maryawicką w Żeliszewie. W bramie prowadzącej na cmentarz kościelny jeden z parafian podał chleb i sól. We drzwiach kościelnych oczekiwał miejscowy proboszcz, który podał gościowi wodę święconą i krzyż do pocałowania. W kościele odśpiewano „Ciebie Boga chwalimy“, poczem proboszcz miejscowy powiedział słów parę o celu Maryawityzmu, którym jest szerzenie miłości P. Jezusa i ludzi, przyczem podziękował p. Gubernatorowi za odwiedzenie. Następnie p. Gubernator udał się na zebranie wiejskie gospodarzy wsi Żeliszew, przeprowadzających komasacyę gruntów. Jest to w naszej okolicy pierwsza próba. Jeżeli w Żeliszewie pomyślnie się powiedzie i wszyscy gospodarze będą zadowoleni, — będzie to zachętą dla całej okolicy. O korzyściach takiego zcalania gruntów, zwanego pospolicie kolonizacyą, zbytecznem jest rozwodzić się wiele. Każdy gospodarz rozumie, o ile większa wartość gruntu jest, gdy on w jednym kawałku— blizko domu jest położony. Można wtedy z małym nakładem pracy i kosztu ulepszać swój grunt i czynić swoją gospodarkę korzystniejszą, nie niszcząc sprzężaju a sobie zaoszczędzając wiele czasu na inne zajęcia, mogące przynieść korzyść. Wiele tylko potrzeba myśleć i głowić się, by wszyscy gospodarze otrzymali kolonię wartości dotychczasowej swojej gospodarki i by miał ziemię odpowiednią dla utrzymania. Gorsze grunta przyczyniają w tem trudności, i dlatego p. Gubernator przybył wraz z delegatem z Petersburga, który już podobne kolonizacye urządzał, by tę robotę w Żeliszewie przeprowadzić jak najpraktyczniej. Po rozważeniu trudności i obejrzeniu gruntu, p. Gubernator odwiedził ochronkę maryawicką, straż ogniową, salę zajęć, ślusarnię, którym życzył pomyślności i rozwoju.

Żegnany przez zgromadzonych odjechał do Siedlec.

KALENDARZYK.

Czerwiec

10	Sobota	*Suchy dz.* Małgorz.
11	**Niedziela**	**Trójcy św.** Barnaby
12	Poniedziałek	Jana W., Onufrego.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.